GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

ROK IV

MIESIĘCZNIK

Nr. 1

WARSZAWA — 1932

GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 1 STYCZEŃ 1932 r. ROK IV.

I OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ TECHNICZNYCH, PRZEMYSŁOWYCH I RZEMIEŚLNICZYCH

W dniach 2 i 3 lutego b. r. Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych organizuje Zjazd Nauczycieli Szkół Technicznych, Przemysłowych i Rzemieślniczych pod protektoratem Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Janusza Jędrzejewicza według następującego programu: *Wtorek dnia 2 lutego* (Klub Urzędn. Państw., Nowy Świat 67, Tel. 313-97), godz. 10 rano:

1. Otwarcie Zjazdu,
2. Wybór Prezydjum,
3. Referaty:

A) P. Wiceminister W. R. i O. P. Kazimierz Pieracki: „Projekt przyszłego ustroju szkolnego w Polsce".

B) P. Bolesław Wścieklica, (Dyr. Instytutu Badań Konjunktur): „Życie gospodarcze a szkolnictwo techniczne, rzemieślnicze i przemysłowe w Polsce".

C) P. inż. Bolesław Jordan, (członek Komisji dla Szkolnictwa Zawodowego przy Stow. Techników): „Współczesna technika a szkolnictwo techniczne, przemysłowe i rzemieślnicze".

godz. 4 po południu:

Uroczyste otwarcie wystawy szkół technicznych, przemysłowych i rzemieślniczych warszawskich.

Środa dnia 3 lutego:

godz. 10 rano:

1. Referat Naczelnika Wydziału Szkół Technicznych w Dep. III Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. inż. Gustawa Hensla: „Projekt przyszłego ustroju szkolnictwa technicznego, przemysłowego i rzemieślniczego w Polsce".
2. Referat prof. inż. B. Zalewskiego: „Zadania organizacyjne nauczycielstwa szkół technicznych, przemysłowych i rzemieślniczych".
3. Dyskusja nad referatami,
4. Uchwalenie wniosków i zamknięcie obrad.

Wobec niezwykłej doniosłości zmian w ustroju szkolnictwa, a w uprawnieniach szkolnictwa zawodowego w szczególności, przewidzianych w projekcie Ministerstwa W. R. i O. P., którego główne wytyczne zreferuje P. Wiceminister Pieracki, Komitet Organizacyjny zwraca się z gorącym apelem do nauczycielstwa, aby wzięło jak najliczniejszy udział w Zjeździe, nie omijając wyjątkowo korzystnego momentu, kiedy głos jego może mieć doniosłe znaczenie w sprawach tak niesłychanie ważnych dla naszego szkolnictwa.

W Zjeździe mogą brać udział wszyscy nauczyciele szkół techn., przem., i rzemieślniczych.

Pewna ilość uczestników może znaleźć pomieszczenie w internacie M. W. R. i O. P. (mieszkanie i utrzymanie 5 zł.) w dniach 2 i 3 lutego.

Komitet Organizacyjny czyni starania o uzyskanie i w innych instytucjach tanich kwater, oraz zniżek kolejowych, które będą wydawane po Zjeździe.

Karta uczestnictwa na Zjazd wynosić będzie 3 zł.

Zgłoszenia uczestnictwa oraz zapotrzebowanie na kwatery prosimy nadsyłać do Komitetu Organizacyjnego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 10 — lokal Stowarzyszenia Naucz. Szkół Zawodowych) do dnia 27 stycznia włącznie.

Jednocześnie zaznaczamy, że Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. przesłało okólnik do Kuratorjów, zalecający wydanie

zarządzeń, aby Dyrekcje ułatwiały nauczycielstwu wzięcie udziału w Zjeździe przez udzielanie urlopów do dn. 4 lutego b. r. włącznie.

Komitet Organizacyjny Zjazdu.

ODWRÓCONA KARTA

Od chwili swego założenia Stowarzyszenie nasze dokładało wszelkich starań, aby sprawę podniesienia szkoły zawodowej na wysoki poziom naukowy, wychowawczy, a przedewszystkiem *społeczny,* przedstawiać wszystkim czynnikom miarodajnym i społeczeństwu, jako nie tyle postulat świadomego swych zadań nauczycielstwa, ile raczej jako wręcz nieodzowną konieczność państwową, której Państwo musi sprostać, jeśli chce mieć do swego rozporządzenia armję czynną i rezerwy pracowników, którzyby mogli wziąć na swe ramiona ciężar walki o lepsze jutro, o podstawy życia gospodarczego.

Nie było to zadanie łatwe dla organizacji młodej, stawiającej pierwsze kroki na polu pracy społecznej. Wszak należało od początku prawie wyrzec się tak ponętnej i wszędzie popularnej walki o korzyści materjalne, a podjąć trud, niezawsze wdzięcznej pracy przekonywania nie wierzących. jednoczenia niechętnych, uświadomienia sobie i wszystkim czynnikom, do których mogliśmy dotrzeć. istoty sprawy, jej niedomagań i jej ważności. Na szczęście wszystkie Zarządy Główne wytrwały przy tym ideowym sztandarze — a sprawiedliwość każe głośno stwierdzić, że ogół kolegów, zrzeszonych w ramach naszego S. N. S. Z.. szczerze, skutecznie i stale wspierał swą przednią straż.

Odczyty, memorjały do Władz, zebrania dyskusyjne, Walne Zjazdy, artykuły w prasie codziennej i fachowej, zeszłoroczny Zjazd Handlowców, Miesiąc Propagandy Szkolnictwa Zawodowego, wreszcie wspólna praca w Głosie Szk. Zawodowej — oto etapy naszego pochodu naprzód, środki, któremi usiłowaliśmy usuwać zapory obojętności, przesądów i uprzedzeń. oraz organizować opinję czynników miarodajnych i społeczeństwa na korzyść szkolnictwa zawodowego. Dalecy

od przypisywania sobie jakichś specjalnych zasług w tej sprawie, nie zamykamy oczu na obecną rzeczywistość, której przerażająca wymowa jest silniejszą od naszych najlepszych argumentów. Sytuacja gospodarcza Polski wskazuje niedwuznacznie na konieczność przesunięcia kierunku kształcenia młodych pokoleń z torów ogólnych na zawodowe. Przestawić zwrotnicę na zawody! Dziś jednak, kiedy pod decydujące obrady wchodzi nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, w której po raz pierwszy w odrodzonej Polsce mówi się o szkolnictwie zawodowem jako o równowartościowej i równouprawnionej dziedzinie wychowania i oświecenia publicznego, trudno nam nie dać wyrazu swej radości z powodu tego doniosłego faktu. Po raz pierwszy bowiem zostanie szkolnictwo nasze określone nareszcie ustawą i stanie na trwałej podstawie. Nie będzie młodzież wchodzić w progi szkół zawodowych z widokiem ślepych ulic przed sobą, ze świadomością, że wszelka droga do dalszego kształcenia się poza zawodem jest dla niej zamknięta, nie będzie spoglądać z zazdrością na swych dotychczas szczęśliwszych rówieśników z gimnazjów, otoczonych aureolą przyszłej elity społeczeństwa, uprzywilejowanych w przyszłej służbie cywilnej czy wojskowej. Sprawiedliwości społecznej stanie się zadość, gdy szanse będą wyrównane, a decydować o zwycięstwie będzie nie przywilej, lecz zdolności, silna wola, wytrwałość i rzetelny trud.

Odkładając do następnego numeru Głosu omówienie szczegółów projektowanej ustawy, wyrażamy niezłomne przekonanie, że przejdzie ona zwycięsko nietylko przez ogień argumentacji swych przeciwników, ale co ważniejsza, przez próbę egzaminu, jakiego od niej zażąda życie w ciągu najbliższych lat.

INŻ. AL. KAPUŚCIŃSKI.

NOWA USTAWA O USTROJU SZKOLNICTWA W POLSCE

W najkrótszym czasie obradować będzie Sejm nad ustawą o nowym ustroju szkolnym. W ramach tej ustawy znajdą się podstawy pod przyszły ustrój szkolnictwa zawodowego.

Ustawa ta w zasadniczych zarysach znana jest nam

z trzech konferencyj odbytych w Ministerstwie W. R. i O. P., o których szczegółowo donosiliśmy w Głosie Szkoły Zawodowej. Dziś, w przeddzień debat nad tą ustawą, słyszymy już głosy czy to prasy, czy osób, które odnośnie do samej ustawy jak i miejsca, jakie w niej zająć ma szkolnictwo zawodowe, wyrażają swoje zastrzeżenia lub wręcz odmowę.

Niezależnie od wszystkiego stwierdzić można w chwili obecnej nie ulegający dyskusji pewnik, że stan jaki istnieje, nie może nadal pozostać, nie można bowiem pozbawiać setek szkół zawodowych ustawowego określenia miejsca, jakie zajmują czy zająć powinny. **Krótko, żądamy**, aby nareszcie określono nam ustawą miejsce, poziom i uprawnienia. Dotychczasowa ekwilibrystyka, która jak na huśtawce przenosiła szkoły zawodowe w przestrzeni i czasie z poziomu w poziom z konsekwencjami stąd wynikającemi. nadal jest nie do utrzymania.

Nowa ustawa organizuje szkolnictwo zawodowe na zasadzie równorzędności w stosunku do innych szkół. Realizacja na tych podstawach wydawałaby się czemś tak słusznem, że nie ulegającem dyskusji. Jest przeciwnie.

Nauczyciele szkół zawod. przyjmują ten fakt ze szczerą, niezaprzeczoną radością, co jest dowodem, że dotychczas równorzędności nie było.

Gdzieindziej rozdziera się szaty nad nieuniknionym upadkiem kultury narodowej. Z uczonych przemienią się obywatele Polski w rzemieślników. Pauperyzacja, upadek kultury. schamienie, oto co sprowadzi rozwój szkolnictwa zawodowego.

Napróżno przyszłoby nam udowadniać, że w innych państwach rozbudowane szkolnictwo zawodowe stworzyło potęgę, mianowicie stan średni. że położyło podwaliny pod kulturę materjalną, którą szczyci się Zachód Europy, że miasta nasze uporządkować, stworzyć komunikację, zbudować mosty. urządzić wzorowe warsztaty, zużytkować naturalne bogactwa. mogą nie jednostki czy dziesiątki, tylko armja planowo wykształconych w szkołach zawodowych fachowców.

Nowa ustawa znosi tak dobrze nam znane ślepe ulice. Umożliwienie przechodzenia jednostkom wybitnie utalentotowanym po szczeblach szkoły zawodowej do najwyższych uczelni. natrafia w demokratycznej Polsce na zdecydowany

opór. Zdawałoby się, że wyższym uczelniom grozi najazd Hunnów. Profesorowie tych uczelni oświadczają zgóry, że nie znaleźliby platformy dla porozumienia się z tymi przybyszami, bo tylko z absolwentami szkół gimnazjalnych humanistycznych potrafią nawiązać naukowy i duchowy kontakt.

Ciepły prąd nowej ustawy, sprawiedliwej względem wszystkich odłamów szkolnictwa, uwzględniającej wszelkie postulaty, wynikające z mocarstwowego stanowiska Polski, roztapia zlodowaciałe poglądy, to też towarzyszy temu trzask pękających lodów i poszum rozpętanych bałwanów. Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne i proste. Czekaliśmy na tę chwilę cierpliwie, rzeczową dyskusją, uzasadnionemi argumentami torowaliśmy drogę roformie, która, naszem zdaniem, przyjść musiała. Obrad naszych Sejmów, które zajmowały się ustrojem szkolnictwa nie mąciliśmy przekonywaniem zespołów czy frakcyj o słuszności naszej sprawy.

Nie ustawialiśmy tragicznych dekoracyj w chwilach, gdy z Sejmu dochodziły nas frazesy o konieczności zajęcia się szkolnictwem zawodowem, nie organizowaliśmy zawodowych płaczek podczas wielokrotnych pogrzebów naszych nadziei. Ale też w chwili, gdy w Sejmie znalazła się ustawa, dająca nieograniczoną możność wydobycia z rodzimej gleby uzdolnień we wszystkich kierunkach, nobilitująca tych, którzy na swym skromnym odcinku pracy budowali i budują gospodarczą niezależność Narodu, nie czas nam czekać z założonemi rękoma.

Wszystkie nasze Koła i Placówki, koledzy i sympatycy naszego Stowarzyszenia powinni przyczynić się do rozwiania sztucznie nagromadzonych wokół szkoły zawodowej uprzedzeń i niechęci i do stworzenia atmosfery, zapewniającej zwycięstwo naszej idei.

INŻ. BOLESŁAW ZALEWSKI.

O KONIECZNOŚCI REFORMY

systemu dokształcania

W zaprzysiężonej szkolnictwu zawodowemu prasie ukazał się w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy szereg artykułów, omawiających kwestję dokształcania, z różnych punktów ujmowaną i oświetlaną.

Patrząc od lat ośmiu z bezpośredniego pobliża na realizowanie idei dokształcania w naszej stolicy, poznawszy osobiście układ odnośnych stosunków w innych dzielnicach Kraju, pragnę w poniżej naszkicowanych uwagach wskazać te drogi, wiodące ku naprawie zła, obranie których wydaje mi się koniecznem.

Bolączki rozpatrywanego szkolnictwa oraz środki ich uzdrowienia można i należy roztrząsać jednocześnie pod kątem widzenia ogólnopaństwowym i gospodarczo-ekonomicznym; w pierwszym wypadku element, wychodzący z tych szkół traktowany będzie jako kontygensowe, stałe dopełnienie aktywnych, uświadomionych obywateli zawodowców i partjotów, w drugim natomiast wypadku chodzić nam będzie o otrzymanie kadr subordynowanej i zdolnej do pracy armji fabrycznej, jak najbardziej nowoczesnego stylu.

Wszystko, co dotyczy danego tematu, pomieścić można w kilku mniej lub więcej zależnych od siebie dziedzinach gospodarczego lub pedagogicznego charakteru. W ten sposób wszelkie faktory, decydujące o całokształcie szkoły lub typu szkolnictwa, rozpatrzymy w kilku kolejnych ustępach, według poniższego planu:

A. Położenie szkoły, w zrozumieniu terenowem i geograficznem.

B. Lokale, zajmowane przez nią.

C. Element uczniowski.

D. Dysponowanie pomocami naukowemi.

E. Programy, organizacja szkoły i system nauczania.

F. Wykładowcy.

G. Środki wychowawczo - kulturalne.

H. Opieka zakładów przemysłowych i ustosunkowanie się ich do postępów uczni.

A. Odnośnie punktu początkowego stwierdzić można z całą pewnością, że dyzlokacja ogólna sieci szkolnictwa w całem państwie nie odpowiada ściśle terenowym potrzebom poszczególnych połaci kraju; znać w tem jest pewnego rodzaju przypadkowość, a w niektórych wypadkach nawet fantazyjną improwizację, co trzeba położyć na karb zbyt szybkiej organizacji sieci szkolnej po wyzwoleniu kraju. bądź też zaliczyć na poczet konieczności sukcesyjnych. W ostatnich czasach jed-

nak wszystkie posunięcia tego charakteru zmierzają do określonej celowości w tworzeniu szkół lub wydziałów dla każdej miejscowości. Również i w stolicy. gdzie znajduje się kilkadziesiąt szkół zawodowych, lekko dopatrzeć się można braku stosownego zgrupowania ich, względnie przydziału terenowego.

Należycie zorganizowana sieć zakładów szkolenia zawodowego powinna rzeczowo i ilościowo być odpowiednikiem przemysłu i handlu danej części Państwa; poszczególne szkoły lub wydziały ich muszą znajdować się tam tylko, gdzie na miejscu mamy istniejące aparaty gospodarcze tegoż samego zakresu i tejże specjalności, względnie tam, gdzie surowce naturalne i warunki lokalne mogą dać podstawę do stworzenia placówek przemysłowych (i handlowych) w najbliższej przyszłości. — Przykładem tak pojmowanego celu było stworzenie szkoły morskiej w Tczewie, szkoły handlu zamorskiego w Gdyni lub kompleksu szkół technicznych w Katowicach: błędnem ujęciem tematu jest utrzymywanie np. dziennej szkoły stolarskiej w Kalwarji, gdzie na 3-im Kursie było bodaj 3-ch słuchaczy; taką samą omyłką. może traktowaną jako dotychczasowe „malum necessarium. jest prowadzenie szkoły zawodowo-dokształcającej najbardziej zbliżonej charakterem do typu szkoły dla odlewników i branży pokrewnych w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej. w tym czasie, gdy gros zakładów odlewniczych znajduje się w rejonie Woli—Przed dokładnem ustaleniem punktów. w jakich znajdować się mają zakłady dokształcające tego lub innego kierunku. powinny być ułożone spisy odpowiadających temu kierunkowi placówek przemysłowych. wykazy lokali szkolnych, jakieby w danym rejonie ewentualnie były w rozporządzeniu, wreszcie — powinna być zwołana konferencja z udziałem fachowych wykładowców z jednej oraz przedstawicieli danego przemysłu—z drugiej strony. O ile dla szkoły dziennej kwestja ta nie jest rzeczywiście ogromnie ważną. o tyle w odniesieniu do szkół dokształcających nie można jej odmówić pierwszorzędnego znaczenia a to ze względu na konieczność odbywania codziennej dodatkowej drogi—nieraz bardzo dalekiej — pomiędzy punktem zatrudnienia w godzinach dziennych i miejscem pobierania nauki w czasie wieczorów, dłużących się w nieskończoność w pojęciu i w poczuciu praktykanta fabrycznego

przemęczonego nierzadko już od rana.—Jedynie na konferencjach takich można ustalić faktyczny stan zatrudnienia aktualnego młodzieży w wieku szkolnym i przewidywania na najbliższą przyszłość; od liczebności zaś praktykantów w fabrykach zależy i wybitnie zależeć musi liczba uczni szkół wieczorowych danej branży. ułatwienia zaś życiowe dla nich, jak takie właśnie pomieszczenie sal szkolnych w pobliżu miejsca pracy, z pewnością bardzo dodatnio wpłynie na wzmożenie frekwencji na wykładach i ćwiczeniach, tej frekwencji, na której stan obecny tak silnie musimy utyskiwać.

B. W grupie „B“ naszych rozważań znajduje się sprawa pomieszczeń, dysponowanych przez szkołę. Tu mieści się cała tragedja, przynajmniej w odniesieniu do lwiej części wszystkich interesujących nas uczelni zawodowych. — Większość więc z nich znajduje się w lokalach przypadkowych, otrzymywanych na godziny wieczorowe od częstokroć niechętnego gospodarza (choćby nim była inna szkoła), lub też korzystają one z pomieszczeń własnych, jednak albo otrzymanych drogą sukcesji od zakładu pokrewnego, albo wybudowanych specjalnie ale — już dawno; w obu więc wypadkach pomieszczenia te są nieprzystosowane do dzisiejszych potrzeb, zarówno jakościowych, jak i ilościowych.

W takich warunkach prowadzona nauka nie może oczywiście nietylko wydać należytych owoców, lecz wogóle nie pozostawi śladu w umysłach uczni; będzie jak kryniczna woda. od której się człowiek nie zabrudzi, ale która odparuje natychmiast pod działaniem żaru rzeczywistości. — A jeśli w salach takich nie można prowadzić wykładów z zakresu przedmiotów ogólnokształcących, to co tam marzyć o ubikacjach, przeznaczonych na nauczanie teorji zawodu, na ćwiczenia, pomiary i pokazy? Co tu myśleć o amfiteatralnie urządzonych audytorjach fizycznych, elektrotechnicznych, technologicznych i materjałoznawczych, pracowniach mechanicznej i termicznej obróbki? Na cóż się zdało planowanie zajęć w laboratorjach wytrzymałościowych i chemicznych, obmyślanie tekstów do charakterystyk maszyn i urządzeń, tudzież sposobów przeprowadzania kontroli jakości przedmiotów gotowych, kiedy na to wszystko brak jest ciągle i stale miejsca? Czy warto wysilać się na zdobywanie z rozmaitych fabryk wojskowych, państwowych i prywatnych części maszyn i całych zespołów, czyż

jest sens w gromadzeniu różnych przyrządów do eksperymentowania, aby te wszystkie przedmioty leżały jedne na drugich bez możności użycia ich, bez widoków na demonstrowanie ich młodzieży nawet w najbliższej przyszłości — znów z winy katastrofalnej szczupłości pomieszczeń?

C. A z temi bolączkami, przechodzącemi w groźny stan chroniczny, wiąże się poważnie sprawa pozostawiającego dużo do życzenia materjału uczniowskiego, któremu należy poświęcić również wiele uwagi. Naogół element uczniowski jest źle, albo bardzo źle przygotowany do słuchania wykładów w szkole zawodowej. Winę ponosi tu częściowo szkoła powszechna, służąca podbudową dla uczelni dalszych, częściowo braki spowodowane przez lukę czasu pomiędzy ukończeniem szkoły powszechnej a wstąpieniem do zawodowej—szczególniej w zakładach dokształcania — bądź też przyczyny takiego stanu rzeczy dopatrywać się należy w strukturze opinji samego społeczeństwa, w którem utarło się i przyjęło nieszczęsne mniemanie że szkoła, która przyspasabia młodego człowieka do objęcia pracy branżowej, do zostania aktywną jednostką całej machiny gospodarczej, do zasilenia szeregów tak potrzebnych krajowi producentów i przetwórców, jest szkołą upośledzoną, należy do kategorji niskiej lub najniższej, a jej wychowankowie muszą się wstydzić noszenia przepisowych czapek! To właśnie do gruntu fałszywa opinja stwarza napływ do szkół rzemieślniczych i technicznych typu zawodowego młodzieży nawpół wykolejonej, która nie przez chęć i zamiłowanie ma stanąć w przyszłe szranki przemysłowe, dla której bynajmniej nakazem nie jest zrozumienie własnego interesu i potrzeby państwowej, lecz która staje do zapisu z ciężkiem sercem człowieka, nie mogącego wskutek braku zdolności lub zamożności iść utartą drogą swoich kolegów, tj. przez wszystkie klasy gimnazjalne, włącznie, powiedzmy do 1-go lub 2-go trimestru szkoły wyższej: bo przecież zaledwie 1% uczniów gimnazjalnych wieńczy swą pracę dyplomem, reszta i tak nie dochodzi nawet do półmetka w wyznaczonym kierunku!

Dopóki u nas pokutują poglądy tego rodzaju, dopóki mamy ciągłe reminiscencje z uprzywilejowanej Polski kastowej i stanowej, w której szlachcic tracił swe wysoko cenione przywileje za trudnienie się handlem czy przemysłem, *póki istnieją*

różnice w traktowaniu towarzyskiem gimnazisty i słuchacza szkoły przemysłowej, — dopóty narzekać będziemy na element, napływający do powierzonych nam szkół i zakładów.

Nie bez słuszności również możemy błąd istniejącego stanu rzeczy przypisać w pewnej części pracy żywiołów wywrotowych, starających się za wszelką cenę okiełzać umysł i duszę tych właśnie, którzy stanowić będą w głównej mierze o jakości fabryk i warsztatów, a więc i o przyszłości ekonomicznej i gospodarczej naszej Ojczyzny. Dążenia nihilujące charaktery młodzieży wzmogły się na sile zwłaszcza w dobie ostatniej, w związku z najsilniej dającym się odczuwać w miastach — kryzysem zarobku i pracy.

Wszystko to razem wzięte składa się na to, że młodzież nasza nie jest przygotowana do słuchania nauki o zawodzie ani pod względem rozwoju umysłowego, ani też z punktu oceny jej wartości duchowych. Należy uruchomić wszystkie dostępne i godziwe środki aby wpłynąć zasadniczo na zmianę omawianego położenia.

D. Odnośnie pomocy naukowych, jakich gwałtownie potrzebują szkoły zawodowe, zaznaczyć należy z całym naciskiem, że akcja poszczególnych kierownictw i dyrekcyj na drodze gratisowego zdobywania tych pomocy jest oczywiście celową i słuszną, jednak nie może wszak doprowadzić do całkowitego uzupełnienia braków. W zależności od osobistego ustosunkowania każdego z dyrektorów do gałęzi przemysłu, od wpływów bezpośrednich na środowiska fabrycznego ruchu oraz od umiejętności szczęśliwego dobrania przez nich odpowiednio wprowadzonych na rynku inżynierów-wykładowców, można zapewnić szeregowi szkół znaczną pomoc w postaci rozmaitych maszyn, części i urządzeń; niepodobieństwem jest jednak żądać, aby ten, czy inny zakład wytwórczy lub przetwórczy ofiarował szkole najnowsze zdobycze z zakresu produkcji lub przyrządów sprawdzających. Tu musi ważkie słowo wypowiedzieć instancja najwyższa w resorcie oświaty, a więc Ministerstwo. Do tego, żeby zaopatrzyć szkoły, nie powiemy w potrzebne—ale wprost — w niezbędne przybory, konieczną jest wola i ręka Ministerstwa: jesteśmy przekonani, że 90% wszystkich

rzeczy możnaby otrzymać na warunkach kredytu długoterminowego, tembardziej, że nie chodzi nam o żadne extrawagancje, żadne przeprowadzanie eksperymentów na modłę amerykańską, gdzie np. całe samoloty półmiljonowej wartości rozbijają się umyślnie o ścianę w celu sprawdzenia trwałości konstrukcji i wyprowadzenia z praktycznych wniosków, nie mamy na myśli uniwersyteckich pracowni badawczych, przeznaczonych do żmudnych, kosztownych i długotrwałych dociekań ściśle naukowego charakteru, dążymy tylko do otrzymania w szkole tych elementarnych środków zaopatrzenia technicznego, bez których nauczanie zawodu na początku XX wieku było niecelowem, a dziś nietylko anachronizmem trąci, ale wywołuje sarkastyczne uwagi i uśmiechy pobłażania w uświadomionych sferach braci przemysłowej. — Wspólna konferencja wykładowców, którzy sami mogą zgłosić swe nazwiska, ustalić mogłaby spis najbardziej pilnych zakupów oraz sposób ewentualnego rozpożyczania modeli i przyborów różnym szkołom.

E. Od spraw pomieszczeń i pomocy już tylko pół kroku dzieli nas do nabrzmiałej i schorzałej kwestji programów szkolnych i samego systemu nauczania. I tu najbardziej energiczny i najlepiej nastrojony człowiek, staje się bezradnym, traci rozmach i gubi inicjatywę, jak tknięty bezwładem przez dłuższe stykanie się z ciałem, którego z martwego punktu poruszyć niepodobna. Programy albo są odległe od takich, jakiemi winny być, albo są nierealne ze względu na absolutny brak możności przeprowadzenia ich w życiu, gdyż niema, gdzie na tę modłę uczyć i na czem uczyć.

Musimy sięgnąć po przykłady do krajów bardziej uprzemysłowionych od naszego, powinniśmy się bazować na poczynaniach tych, co dźwignęli przemysł do potęgi, jaką przedstawia w Ameryce i Anglji oraz w Rzeszy Niemieckiej, lub też we Francji, i we Włoszech. Tam szkoły zawodowe są źrenicą w oku rządu i społeczeństwa, a nie pasierbem.

(Dokończenie nastąpi.)

INŻ. W. ŚWIĘCICKI — Grudziądz.

NA MARGINESIE REFORMY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

(dla przemysłu metalowego).

Szkolnictwo zawodowe w ubiegłem dziesięcioleciu w wielkiej mierze przyczyniło się do odbudowy ojczyzny. Entuzjazm, z jakim władze szkolne i nauczycielstwo organizowały i prowadziły nauczanie, dał rezultaty godne podziwu, mogące służyć jako przykład dla innych krajów.

Obecnie następuje okres, kiedy nasze państwo odbudowane musi zracjonalizować swój przemysł, to znaczy: produkować masowo, tanio i o wysokiej wartości jakościowej. Tylko przy takich warunkach przemysł nasz może zadość uczynić wymogom życia gospodarczego, dając możność korzystania z produkcji szerokim masom wewnątrz kraju, jak również eksportowania nazewnątrz, rywalizując z wysoko uprzemysłowionemi krajami. Innej drogi być nie może. jeśli chcemy przemysłowi naszemu stworzyć takie warunki, któreby nie dopuściły do zachwiania się w okresach ciężkich ekonomicznych kryzysów.

Powyższe można osiągnąć drogą racjonalizacji przemysłu na podstawie naukowej organizacji i przez zastosowanie nowoczesnych zdobyczy techniki. To zaś da się uskutecznić, jeżeli będziemy dysponowali odpowiednim materjałem wykwalifikowanych robotników i ich kierowników, jako to: brygadjerów, werkmistrzów i techników. Obecnie odczuwa się duże braki pod tym względem. a w szczególności wielki brak brygadjerów, werkmistrzów i wykwalifikowanych rzemieślników. To też szkolnictwo zawodowe jako główny swój cel winno mieć fachowe dokształcanie rzemieślników w poszczególnych zawodach. W tym też kierunku powinny iść wytyczne programów nauczania w szkołach dokształcających, gdyż w przeciwnym razie trudno będzie wytworzyć wśród uczniów zainteresowanie, tak niezbędne dla pogłębienia wiedzy fachowej. Jeżeli istnieją pewne trudności na prowincji z powodu braku odpowiednich wykładowców, to zaradzićby temu można przez zorganizowanie fachowych wykładów, nadawa-

nych przez lokalne krótkofalowe radjostacje, ilustrując audycje odpowiednio dobranemi przezroczami w stosownych salach wykładowych.

Dla kształcenia brygadjerów w przemyśle metalowym i pokrewnych należy szybko rozwinąć sieć szkół rzemieślniczych, gdyż nie można oczekiwać odpowiednich sił fachowych od podupadłego ekonomicznie rzemiosła i przemysłu. Kadry tych sił muszą posiadać nietylko niezbędne wiadomości teoretyczne, lecz także dysponować wprawą w precyzyjnych manipulacjach, co mogą wyrobić tylko pracownie szkół rzemieślniczych. Takie wymaganie stawia zracjonalizowany przemysł, a postulatom tym rzeczywistość, niestety, nie odpowiada, czego dowodem nazbyt częste i uzasadnione narzekania na wzmacniające się tak zwane „partaczenie". które odbić się może szkodliwie na reputacji naszego przemysłu i rzemiosła. Przy organizowaniu więc szkół rzemieślniczych dla metalowego i pokrewnych przemysłów należy kłaść nacisk na kształcenie fachowców w ściśle określonym zawodzie. Programy nauki musiałyby uwzględniać powyższy kierunek kształcenia.

Dalej należy rozszerzać sieć szkół i kursów werkmistrzowskich, któreby kształciły werkmistrzów swego zawodu, unikając w programach przedmiotów technicznie ogólnokształcących, nie mających znaczenia dla pogłębienia wiedzy fachowej, tak obszernej przy dzisiejszym rozwoju techniki.

Dodać należy, że u nas w Polsce odczuwa się brak monterów maszynowych. elektromonterów i monterów przemysłu instalacyjnego koncesjonowanego. Z tego też powodu należałoby przy organizacji szkół mistrzowskich uwzględniać odpowiednie ich typy. W szkołach tych należałoby zwrócić szczególną uwagę na montaż, co dotychczas mało stosowano: chodzi bowiem o to, by przy montażu nie posługiwać się siłami zagranicznemi, lecz przeciwnie, by móc nawet zatrudniać naszych fachowców w innych krajach. W związku z powyższem należałoby bezwzględnie poddać rewizji programy nauczania, by móc dostosować kształcenie pracowników do wymagań nowoczesnej techniki i życia gospodarczego.

Co się tyczy szkół technicznych, to dla przemysłu metalowego i pokrewnych pożądane są takie ich typy, któreby

kształciły techników o wiedzy fachowej, opartej na pogłębieniu teoretycznem w zastosowaniu do praktyki ruchu i budowy, a jednocześnie wyrabiałyby techniczną orjentację urabiania na doświadczeniach w pracowniach naukowych.

Technik taki musi być przecież autorytetem dla wykwalifikowanych mistrzów. Takie siły może przygotować szkoła zawodowa tylko z materjału dostarczonego przez wyższe klasy szkół średnich. gdyż absolwenci szkoły powszechnej są za młodzi, również nieodpowiednim materjałem są uczniowie, opuszczający szkoły średnie po skończeniu trzech klas. Ponieważ zaś kraj już posiada sporą ilość sił technicznych, więc przemysł reflektować może jedynie na poważniejszych, odpowiadających swemu stanowisku fachowców.

Celem przyciągnięcia odpowiedniego elementu do szkół zawodowych należy w pierwszym rzędzie przyznać absolwentom pewnych zakładów odpowiednie prawa w wykonywaniu ich zawodu i umożliwić wybitnie uzdolnionym jednostkom przechodzenie ze szkół niższego typu do szkol wyżej zorganizowanych, aż do politechniki włącznie (na temat czego Min. W. R. i O. P. urządziło kilka konferencyj), aczkolwiek zadaniem szkół zawodowych winno być przedewszystkiem przygotowanie w możliwie krótkim czasie wykwalifikowanych pracowników odpowiednich zawodów. sama bowiem idea szkolnictwa zawodowego tego wymaga.

Myślą przewodnią kształcenia młodzieży w szkołach zawodowych powinno być wpajanie miłości do nauki zawodowej i wytwarzanie entuzjazmu do pracy, gdyż nietylko dążenie do tytułów i dyplomów. lecz głównie stosunek do swego zawodu może dać uczniowi wewnętrzne zadowolenie ze swego losu, a to niewątpliwie zaznaczy się korzystnym refleksem w życiu społecznem i państwowem kraju.

To też myśl reform szkolnictwa zawodowego, podjętą przez Ministerstwo W. R. i O. P., należy powitać jako aktualną i życzyćby należało, by wszystkie czynniki kompetentne w kraju ułatwiły pracę władzom szkolnym przez wszechstronne oświetlenie zagadnień, związanych z zamierzoną reformą.

WŁ. CYWIŃSKI — Gniezno.

ORGANIZACJA WARSZTATU I PRACY WARSZTATOWEJ, ORAZ ORGANIZACJA HANDLOWA PRZEDSIĘBIORSTWA, NAUCZANIA W PUBLICZNYCH SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH

Przedmiotem, o którym chcę mówić, jest organizacja warsztatu, wykładana w klasach III-cich.

W organizacji warsztatu winniśmy podać uczniowi te wszystkie wiadomości, o których w przyszłości wiedzieć musi, przystępując do założenia własnego warsztatu pracy. Dlatego też ucząc tego przedmiotu, pamiętać musimy, aby poruszać zagadnienia tych sytuacyj życiowych, z jakiemi uczeń będzie się spotykał w życiu samodzielnego rzemieślnika.

Z tego też powodu przedmiot, o którym mowa, wymaga dużego nakładu pracy ze strony nauczyciela, i głębokiego zrozumienia znaczenia samego przedmiotu dla przyszłego samodzielnego rzemieślnika.

Pomiędzy terminem ukończenia szkoły dokształcającej a rozpoczęciem samoistnego prowadzenia rzemiosła upływają conajmniej 3 lata. Gdy uczeń w swej praktyce czeladniczej będzie się swą wiedzą szkolną nadal interesował, i odpowiednio ją pogłębi, to w przyszłości usamodzielniając się, rozpocznie ten tak ważny okres życia swego z należytem przygotowaniem.

Tem samem Szkoła dokształcająca osiągnie ważny sukces.

Podając w ten sposób ujęty przeze mnie materjał nauczania z przedmiotu organizacji warsztatu, pragnąłbym w tej sprawie usłyszeć zdanie innych uczących.

Jednocześnie zastrzegam się, iż podany niżej materjał naukowy przeznaczony jest zasadniczo dla tych klas, w których przeważają uczniowie rzemieślnicy, tj. tacy, którzy terminują u mistrzów w małych warsztatach i którzy prawdopodobnie po zdobyciu przepisowej praktyki przystąpią w przyszłości do zorganizowania własnego warsztatu pracy. (Szkoły dokształcające w małych ośrodkach). Inaczej należy nauczać, w tych klasach, w których większość stanowią uczniowie

przemysłowi tj. tacy, którzy naukę zawodu pobierają w dużych fabrykach i prawdopodobnie całe życie będą pracowali, jeżeli nie w tej samej fabryce to w innej, nigdy zaś nie będą organizowali własnego warsztatu. (Szkoły dokształcające w dużych ośrodkach przemysłowych).

——ooOoo——

Projekt materjału naukowego z organizacji warsztatu: Jako wstęp proponuję w odniesieniu ogólnie do pracy rozwinąć znane zdanie Wodza „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy“.

Omawiając wyścig pracy poszczególnych narodów, zwrócić uwagę, że naród wydajny współzawodniczy z innemi, a nieproduktywny upada i ekonomicznie staje się zależny od innych, co podkopuje jego byt polityczny.

Dalej należy powiedzieć, jak wobec tego ma postępować naród polski, jak ma żyć każdy Polak, by przyszłość Polski była wielka.

W odniesieniu do rzemieślnika, opierając się na zdaniu, iż „miarą życia nie jest to, co było, lecz to, co ma być“ — omówić pracę rzemieślnika Polaka przed wojną, za czasów naszej niewoli i po wojnie w odrodzonej Polsce.

Dalej zwrócić uwagę na znaczenie rzemiosła i rzemieślników, jako tych, którzy wspólnie z innemi, tworzą tak zw. stan średni, oraz znaczenie tego stanu dla państwa.

Po wykazaniu potrzeby pracy zwrócić uwagę, iż wydajność pracy idzie w parze z jej organizacją, omówić znaczenie organizacji pracy, dalej, co to jest sama organizacja? oraz historyczny jej rozwój.

Po tym wstępie przystępujemy do właściwej organizacji warsztatu, tj. omawiamy kolejne czynności, wynikające przy organizowaniu warsztatu rzemieślniczego.

Wychodzimy z założenia, iż uczeń po złożeniu egzaminu czeladniczego i odbyciu kilkuletniej praktyki zawodowej, posiada zaoszczędzonych kilkaset złotych, przystępuje więc do założenia własnego warsztatu.

Uczniom należy zwrócić uwagę, ażeby organizując swój warsztat, korzystali ze wszelkich rad i wskazówek, których mogą im udzielić odpowiednie instytucje, lub też znajdą te

rady w książkach i czasopismach, przyczem trzeba wskazać kilka odpowiednich tytułów książek, czy wydawnictw.

Zorganizowany warsztat powinien dawać zapewnienie bytu jego właścicielowi. Wykazujemy, iż rzemieślnik, zapewniając sobie w ten sposób byt, ugruntowany na zdrowych zasadach, przyczynia się zarazem, jako jedna z licznych komórek organizmu państwowego do ugruntowania potęgi swego kraju.

W dalszym ciągu omawiamy zasady organizacyjne, do których powinniśmy się stosować w pracy organizacyjnej.

A więc I zasada organizacji to — Analiza.

Przystępując do organizacji warsztatu, należy wszelkie czynności organizacyjne naprzód przemyśleć (zanalizować), bo jak powiedział Brandeis „w organizacji nie ma miejsca na przypadek, wszystko jest naprzód pomyślane".

II zasada to plan.

Należy ułożyć wraz z uczniami plan kolejnych czynności, jakie będą zmuszeni spełniać, organizując swój warsztat.

Główne punkty tego planu, które obszerniej trzeba rozwinąć będą:

a) Kalkulacja urządzenia t.j. zestawienie kosztów, zakup narzędzi, maszyn itp.

b) Wyszukanie miejsca odpowiedniego na warsztat.

c) Zareklamowanie organizującego się warsztatu.

d) Załatwienie formalności prawnych w związku z otwarciem warsztatu.

e) Wewnętrzne urządzenie warsztatu (rozmieszczenie maszyn, transmisji, szaf itp.).

III zasada to wykonanie:

Przed przystąpieniem do wykonania czynności w myśl nakreślonego planu, należy zwrócić uwagę na zawód człowieka. Czem jest i czego wymaga zawód, mając na uwadze zdanie: „żaden człowiek nie potrafi wykonać należycie swego zadania, zanim go przedtem nie umiłuje".

W dalszym ciągu należy omówić wybór zawodu i wskazać na poradnie zawodowe. Następnie omawiamy powstanie rzemiosła, jego rozwój historyczny, aż do czasów dzisiejszych. Wspominamy o ustawodawstwie przemysłowem w dawnych czasach; przechodząc do czasów obecnych, szcze-

gółowo omawiamy Ustawę Przemysłową Polską z dn. 7 czerwca 1927 roku, ogólny jej podział na działy, i o czem każdy z nich traktuje, kierując się zasadą, iż — „Nie wystarczy wiedzieć, co należy czynić, trzeba wiedzieć, jak wykonać".

Mając tak przygotowaną klasę, że się tak wyrażę: „teoretycznie", przystępujemy do praktycznego przygotowania, omawiając kolejno punkty uprzednio nakreślonego planu, a więc:

1) *kalkulacja urządzenia:* zestawiamy koszty, wynikające z organizacji warsztatu, a to w tym celu, aby się przekonać, czy zakup narzędzi, materjałów, urządzeń, maszyn itp. da się załatwić w granicach sumy, którą rozporządzamy. Przytem zapoznajemy ucznia z katalogami, i sposobem korzystania z nich, jak również firmami krajowemi. które produkują maszyny, narzędzia itp. dla potrzeb polskiego rzemiosła.

Jednocześnie dajemy pojęcie kapitału i jego rodzajów, oraz zapoznajemy przyszłego właściciela warsztatu z temi instytucjami, w których na wypadek potrzeby mógłby otrzymać kredyt. Trzeba omówić kredyt i jego rodzaje, dalej banki. PKO., KKO. i spółki. dać pojęcie hipoteki.

Wreszcie przeprowadzamy dokładne obliczenie urządzenia warsztatu rzemieślniczego, stosownie do zawodu uczniów.

Omawiając następny punkt planu — 2) *Wyszukanie miejsca,* podajemy sposoby, wyszukiwania miejsca (pomieszczenia) przez ogłoszenia itp., nadmieniamy również o znaczeniu położenia lokalu w danej miejscowości.

Rozwinięcie 3-go punktu planu — *Zareklamowanie warsztatu* wymaga obszerniejszego omówienia; musimy uczniów zapoznać z handlem i jego rodzajami, jak również poruszamy sprawę targów, jarmarków, wystaw, krótko giełd, szczegółowo bilans handlowy i jego znaczenie dla państwa, oraz omawiamy środki komunikacyjne.

Przechodząc do zareklamowania warsztatu. podajemy wszelkie sposoby reklamy któremi dysponuje rzemieślnik, od szyldu począwszy, na obsłudze klientów skończywszy.

Omawiając następny punkt zakreślonego planu — 4) *Załatwienie formalności prawnych,* związanych z otwarciem warsztatu, podajemy na wstępie odnośne przepisy prawa przemysłowego. Dalej omawiamy władze przemysłowe I. II,

III instancji i kompetencje tychże. oraz dowód uzdolnienia zawodowego, treść i formę zgłoszenia, potwierdzenie i załatwienie zgłoszenia. W związku z ogłoszeniem zaznajamiać należy uczniów z opłatami stemplowemi.

Na zakończenie dodajemy przemysł koncesjonowany i formalności w uzyskaniu koncesji, o ile w klasie mamy uczniów, których to dotyczy.

Omawiając ostatni punkt planu — podajemy *przepisy prawne,* tyczące się urządzenia warsztatu tak ze względu na bezpieczeństwo pracy, jak również ze względu na zdrowie pracowników, omawiamy też sprawę przewietrzania warsztatu, ogrzewanie, oświetlanie, oraz higjeniczne (sanitarne) urządzenie pracowni. Przytem wspominamy o Inspektorach pracy i ich czynności. Na zakończenie tego działu należy poruszyć sprawę doboru pracowników, jednocześnie omówić prawne postanowienia dotyczące, kształcenia, i opieki ucznia rzemieślniczego (terminatora), szkolenie, umowę o naukę, świadectwo ukończenia nauki.

Zwrócić też trzeba uwagę na obowiązek, jaki ciąży na mistrzu wobec terminatora. a dotyczy wychowania i urobienia charakteru zgodnie z etyką zawodową.

Sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia, jeśli zważymy, iż od wychowania terminatora. tego przyszłego mistrza rzemieślniczego. zależy przyszłość polskiego rzemiosła.

Następnie omawiamy publiczne szkoły dokształcające zawodowe, ich zadanie i ustrój, Szkoły Mistrzowskie, dalej Cechy rzemieślnicze, Izby Rzemieślnicze, ich cele, zadania i organizację, krótko korporacje i Izby przemysłowo-handlowe. Na zakończenie dajemy egzaminy czeladnicze i mistrzowskie, przytaczając odnośne przepisy prawa przemysłowego.

Ważnem zagadnieniem. które należy omówić w nauce organizacji warsztatu, jest *zagadnienie pracy,* jako takiej.

Dlatego też musimy omówić pracę i jej podział. Dalej korzyści i wady podziału pracy. Podać przepisy normujące pracę młodocianych i kobiet, następnie umowę o pracę. Świadectwo pracy. obowiązki robotnika względem pracodawcy i odwrotnie oraz regulamin pracy.

Zwracamy specjalną uwagę na *wydajność pracy,* omawiając wszelkie wpływy decydujące o wydajności pracy. jak

wynagrodzenie (podać sposoby obliczania płacy) następnie pływy zewnętrzne. wpływy środowiska, czas trwania pracy, celowość narzędzi i urządzeń. (Zwrócić uwagę na maszyny i ich znaczenie dla rzemieślnika).

Nawiązując do czasu trwania pracy, należy omówić sprawę urlopów w odniesieniu do młodocianych terminatorów i pracowników (czeladników, robotników).

Następnie omawiamy obronę rzesz pracowników, sądy pracy i ich własności. dalej specjalne zabezpieczenia pracowników, ich rodzaje i cel (kasa chorych, ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa. ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, oraz ubezpieczenie pracowników umysłowych).

Na zakończenie tego działu poruszamy *sprawę uczciwości pracy,* w szczególności uczciwości samodzielnego rzemieślnika, nietylko w stosunku do swych pracowników. ale również do klientów. (Poruszyć sprawę konkurencji. oraz prawne przepisy. dotyczące konkurencji. jak również sprawę upadłości majątkowych).

Jako zakończenie potrzebnych wiadomości z organizacji warsztatu należy omówić sprawę *administracji warsztatowej.*

Przy omawianiu tego działu podane wiadomości należy potraktować narówni z innemi wiadomościami.

Śmiało można twierdzić. iż gdyby ogół rzemieślników wszelkie czynności administracyjne. wynikłe z prowadzenia samodzielnego warsztatu. załatwiał według ogólnie przyjętych form i przepisów, jak również w odpowiednim czasie. zaoszczędziłby napewno nietylko sobie ale również władzom państwowym i samorządowym wiele czasu. przykrości. a nawet pieniędzy. Tem samem przyczyniłby się do ogólnego usprawnienia administracji.

W dalszym ciągu wypadnie omówić przepisy prawne, odnoszące się do korespondencji i przechowywania tejże, dalej najważniejsze przepisy pocztowe. telegraficzne jak również przepisy odnoszące się do księgowości i korzyści wynikające z jej prowadzenia. Należy omówić podatki, ich rodzaje i sposoby obliczania i płacenia, cło i wszelkie inne sprawy z tem związane.

Należy również zapoznać uczniów z urządzeniem biura

warsztatu rzemieślniczego, wyznaczając na ten cel „kąt" warsztatu, odpowiednio odgrodzony i urządzony.

Poruszyć sprawę umeblowania tego biura (stół, szafa itp.), służącego do załatwiania i przechowywania potrzebnych ksiąg handlowych, listów itp.

W szczególności omówimy registraturę, tj. utrzymanie w porządku listów, rachunków, kwitów itp., dokumentów handlowych, jako ułatwienie wszelkich spraw administrowania warsztatu.

Na zakończenie nadmieniam, iż w niniejszym artykule podałem tylko zestawienie wiadomości, jakie należy podać uczniowi, nie mówiłem nic o sposobie nauczenia tychże. Sprawa ta byłaby tematem następnych artykułów.

DR. MARTA FRANKOWSKA — Poznań.

KOBIETA A ZAWÓD

Wiele się dziś mówi i pisze o kobiecie współczesnej. Jedni rzucają na nią gromy potępienia, inni, a szczególniej inne wynoszą ją pod niebiosa. Sądzę, że jak zwykle, prawda leży pośrodku. Kobieta dzisiejsza nie jest ani lepszą, ani gorszą (biorąc przeciętnie), niż kobieta dawna. Jest ona tylko nieco inną. Różnicę tę sprawiły zaś warunki życiowe, konieczności, do których kobieta musiała się przystosować.

Wielka wojna, która przewartościowała tyle wartości, sprowadziła istną rewolucję w warunkach bytowania szerokich mas kobiecych. Bezkrwawa ta rewolucja jednak, tak jak każda rewolucja, została poprzedzona długotrwałą ewolucją. Walka o emancypację, wspierana pogarszaniem się warunków ekonomicznych, weszła w dobie powojennej w normalne stadjum równouprawnienia kobiet. Równouprawnienie to w wielu krajach całkowite pod względem politycznym, nie jest bynajmniej zupełnem w życiu. To też nie równouprawnienie uważam za rewolucję powojenną, ale masowe wejście kobiet do pracy zawodowej. Kobieta porzuca dom, który był jej światem, i wchodzi w świat, aby go uczynić swym domem. Zdobywa prawa, a traci przywileje. Ze „strażniczki czy też „kapłan-

ki". „matki Polki" czy też „odaliski", staje się równorzędnym czynnikiem, w gospodarstwie społecznem, towarzyszką w pracy i życiu mężczyzny, współtwórczynią nowych dóbr materjalnych i duchowych. Zastrzec tu należy, że przez orzeczenie to nie mam zamiaru umniejszać zasług tych kobiet, które od dawiendawna wnosiły bardzo piękny dorobek do kultury ludzkości, wpływały niejednokrotnie na bieg historji, pracowały wespół z mężczyznami. Były to jednak wyjątki nieliczne. Dziś praca kobiet jest zjawiskiem powszechnem, jest faktem, który może się podobać lub nie, ale z którym liczyć się należy. Czy jednak przez to równouprawnienie kobieta się wyzwoliła? Śmiem twierdzić, że raczej obarczyła się wieloma ciężkiemi obowiązkami. Będzie już komunałem przypomnienie, że kobieta po skończonej pracy zawodowej. ma jeszcze mnóstwo zajęć i trosk domowych, na mężczyznę zaś przeważnie czeka w domu wypoczynek. Czy więc pragniemy powrotu stosunków dawnych, zejścia z zajętych placówek, cofnięcia się w zacisze domowego ogniska? Nie, bo życie cofnąć się nie da. Nie, bowiem uzyskałyśmy wartości nowe, zainteresowania szerokie, poczucie własnej niezależności i swobody działania, ujście dla naszych sił i zdolności. Mamy możność stania się pełnym człowiekiem. Kobieta współczesna nie pragnie już naśladować mężczyzny, chce być równą ale inną. Pragnie wnieść do wspólnego życia walory odrębne, walory możliwie szlachetne i pożyteczne, ale nie może już poprzestać na roli biernego widza. Musi się stawać aktorem czynnym. Dążeniem kobiety dzisiejszej w dodatniem tego określenia znaczeniu jest zharmonizowanie owej „wiecznej kobiecości" ze społeczeństwem. Nie będę tu twierdziła, że większość kobiet pracuje z czystej miłości do pracy. Przeciwnie, znaczna liczba jest do tego zmuszona warunkami życiowemi.Ale właśnie walka o byt, wielka konkurencja stawia ją przed zagadnieniami i zadaniami, które osobiście, czy zbiorowo rozwiązać musi. Aby jednakże na każdem polu móc sprostać tym ważnym zadaniom, winna być do nich odpowiednio przystosowaną. W niektórych zawodach, jak np. rolnictwie, nauczycielstwie, kobieta pracuje oddawna, inne zdobywa dopiero. W jednych pracuje masowo, w innych występuje tylko nielicznie. Według spisu ludności z r. 1921 pracowało w Polsce w rolnictwie i w zawodach pokrewnych,

np. ogrodnictwie i t. p. przeszło 5 miljonów kobiet. Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu widzieliśmy statystykę, według której ogromny procent kobiet pracujących zawodowo stanowi służba domowa, potem robotnice przemysłu odzieżowego i galanteryjnego, pracownice handlu towarowego. dalej robotnice wogóle. Mniej więcej 50% ogółu robotników włókienniczych stanowią kobiety. W przemyśle spożywczym w samej Warszawie pracuje na 100 ludzi 44 kobiety, w wojew. poznańskiem 24. Dalej idzie przemysł chemiczny, papierniczy, mineralny, drukarski z dużym odsetkiem kobiet. W innych działach przemysłu, jak np. garncarstwie, zegarmistrzostwie, w przemyśle maszynowym i elekrotechnicznym, garbarskim, szczeciniarskim, w fotografji i introligatorstwie i t. p. pracuje mniejszy procent kobiet. W dziale handlowym pracowało już w r. 1921 przeszło 100 tysięcy kobiet. Różne rodzaje komunikacji i transportu zatrudniały przeszło 11 tysięcy kobiet. Bardzo poważna ilość kobiet pracuje w szkolnictwie. W roku szkolnym 1927/28 było w szkołach powszechnych około 39 tysięcy, a w szkołach średnich około 4 tysięcy nauczycielek Mniej więcej jednakowy odsetek kobiet zatrudnia służba zdrowia, administracja państwowa, samorządowa i sądownictwo. Zkolei idą kobiety pracujące w organizacjach i instytucjach społecznych. Odkąd wszystkie wyższe uczelnie stoją otworem dla kobiet, coraz więcej ich zarobkuje w zawodach wolnych. Kobiety spotykamy w prasie i literaturze, w teatrze i muzyce, we wszelkich działach polityki i sportu, sztuki, nauki. Śmiało można powiedzieć. że niema dziś prawie zawodu, w którym nie pracowałyby kobiety. Wyjątek chyba stanowią kominiarze, jak i wogóle te zajęcia. które zabrania spełniać kobietom ustawa o ochronie pracy. Ogólnie biorąc, już w r. 1921 kobiety stanowiły przeszło 44% ogółu zawodowo czynnych mieszkańców Polski.

Zarówno jednak u nas, jak i w innych krajach, zasada równouprawnienia, że za równą pracę należy się równa płaca, nie jest w praktyce przeprowadzona. Również jest rzeczą zwykłą, że gdy istnieje możność wyboru między mężczyzną a kobietą, los przychylny pada na mężczyznę. Nie zawsze przytem rozstrzygają kwalifikacje zawodowe, wykształcenie, zdolności i doświadczenia. Nie można również powiedzieć, aby

państwo traktowało zupełnie sprawiedliwie 63% swoich obywateli. Podczas gdy dla chłopców przeznacza 196 szkół ogólno-kształcących, dla dziewcząt ma ich zaledwie 33. Nie będę już mnożyła przykładów. Kobiety muszą się do pracy zawodowej przygotować i jej nauczyć. Kobiety stanowią więcej niż połowę rodzaju ludzkiego, a więc zgóry znaczna część jest „skazana“ na staropanieństwo. Jednakże i te „wybranki losu“, które zdobędą męża, nie zawsze są zabezpieczone materjalnie. Muszą pomagać mężowi w utrzymaniu rodziny, a wobec epidemji rozwodów i ewentualnego wdowieństwa, powinny być dobrze zaopatrzone we wszelkie środki walki o byt. Najlepszym zaś środkiem jest gruntowna znajomość swojej pracy zawodowej, co dopiero pozwoli kobietom odpowiedzieć wymaganiom współczesnego życia. Dzielną pomocą w tym kierunku jest żeńskie szkolnictwo zawodowe. Szkoły zawodowe żeńskie w Polsce dzielą się na następujące grupy:

1. szkoły rękodzielnicze
2. szkoły kształcące pracownice fabryczne
3. szkoły ogrodnicze i przemysłu rolnego
4. szkoły handlowe
5. szkoły gospodarcze
6. seminarja nauczycielskie zawodowe.

Szkolnictwo zawodowe musi być z natury rzeczy plastyczne, aby móc się przystosować do zapotrzebowań społeczeństwa, to też w miarę rozszerzania się zakresu pracy zawodowej kobiet, ilość tych grup zwiększy się niewątpliwie. Dziś już nie mieszczą się w tych ramach takie szkoły, jak np. pr. cownic społecznych, liceum przemysłowo-techniczne i t. p. Ponieważ każda dziedzina pracy wymaga różnych rodzajów inteligencji i stopnia przygotowania, przeto w obrębie każdej grupy szkolnej muszą istnieć typy, różniące się wymaganem wykształceniem kandydatek, poziomem i zakresem nauczania przedmiotów ogólnych i specjalnych.

Najniższym stopniem są szkoły zawodowe 3 letnie po 5 oddziałach szkoły powszechnej. Dalej idzie szkoła 4 letnia, po 7 oddziałach szkoły powszechnej lub po rzech latach szkoły średniej. Szkoła zawodowa wyższa 3 lub 2 letnia przewiduje ukończenie 6 klas gimnazjum lub odpowiedniej szkoły zawodowej średniej. Wreszcie najwyższe wymagania stawia się za-

wodowym seminarjom nauczycielskim. Oprócz tego istnieją warsztaty szkolne, szkoły przysposobienia zawodowego jednorocznego i 3-letnie szkoły dokształcające dla młodzieży pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu.

Aby szkoły rękodzielnicze żeńskie mogły produkować pracownice, konkurujące swoimi wyrobami z przemysłem maszynowym, muszą być one poniekąd szkołami przemysłu artystycznego. Tylko rękodzieło o wysokim poziomie artystycznym i technicznym może liczyć na zbyt, a nawet wpływać kształcąco na przemysł.

W szkołach, kształcących robotnice fabryczne, głównem zadaniem jest przyzwyczajenie uczennic do podporządkowywania swoich cech indywidualnych wymaganiom pracy zbiorowej oraz zastosowanie jej tempa i rytmu do szybkości i rytmu maszyny. Szkoły rolnicze i pokrewne muszą uczyć sposobów stosowania intensywnej uprawy około podniesienia wydajności ziemi.

Szkoły handlowe kształcą w różnych typach zawodów, odpowiadających potrzebom rynku pracy i zaznajamiają z całokształtem życia gospodarczego, w szczególności zaś handlowego w państwie. Szkoły gospodarcze przygotowują pracownice instytucyj społecznych o charakterze gospodarczym hotelarsko-restauracyjnym, kucharskim, cukierniczym i piekarskim. Dalej mamy cały szereg szkół gospodarstwa domowego. Dążeniem dzisiejszem jest, aby kobieta pracowała w gospodarstwie domowem jak najekonomiczniej zarówno pod względem czasu, jak i pieniędzy. Zdobędzie ona tę umiejętność przez wykształcenie techniczne, jak i przez znajomość nowoczesnych zasad organizacji pracy.

Wszystkie szkoły zawodowe mają jednocześnie na celu podniesienie dobrobytu klas pracujących i szerzenie kultury życia codziennego. Ważnem jest, aby społeczeństwo pozbyło się fałszywych przesądów co do niższości pracy fizycznej i aby młodzież nie przepełniała szkół ogólnokształcących ze szkodą szkolnictwa zawodowego.

Kobieta pragnie sobie dopomóc w pracy zawodowej także przez zakładanie związków zawodowych.

W roku bieżącym powstał polski oddział Międzynarodowego Związku Kobiet Pracujących Zawodowo. Najsilniej jest on

zorganizowany w Stanach Zjednoczonych. gdzie liczy 50 tysięcy członkiń. Celem jego jest skupić kobiety, pracujące zawodowo, zaorganizować pomoc wzajemną i obronę interesów, wreszcie rozwinąć poczucie koleżeństwa i solidarności. Nie walką bowiem i destrukcją chcemy brać udział w życiu świata pracy, ale pracą twórczą dla przyszłości. Zdajemy sobie sprawę, że są dziedziny życia. w których kobieta jest niezastąpiona. przedewszystkiem jako matka i wychowawczyni młodego pokolenia, jako istota, odczuwająca żywiej i głębiej każdy ból ludzki. każdą krzywdę i nieszczęście.

To też, opierając się dziś na wiedzy i rozumie, pragniemy iść w ślady tych matek naszych, które sercem ogarniały ojczyznę i ludzkość i zostawiły nam piękne tradycje strażniczek polskiego dobra narodowego.

LITERATURA.

Szkolnictwo zawodowe żeńskie. Min. W. R. i OP. 1921 r. W sprawie szkolnictwa żeńskiego Pol. Stow. Kob. z W. W. 1930. Organizacja szkół zawodowych żeńskich Min. W. R. i O. P. 1930.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

ODEZWA.

Na terenie Koła Warszawskiego Stow. Naucz. Szkół Zawodowych zainicjowano stworzenie bibljoteki, składającej się narazie z beletrystyki. Powstała specjalna Komisja mająca za zadanie zorganizowanie tej bibljoteki, nadto pewna grupa członków naszego Stowarzyszenia zaofiarowała się poświęcić swój wolny czas na wydawanie książek w terminach, które później zostaną określone i ogłoszone.

Bardzo niska opłata za abonament od członków Koła oraz stosunkowo mały zasiłek na zakupienie książek z Zarządu Koła nie rozstrzygną sprawy w sensie stworzenia bibljoteki takiej, którаby wszystkich abonentów mogła całkowicie zadowolnić. Stałe zasiłki pieniężne wpłacane w pewnych okresach przez Zarząd Koła, nadto duża ofiarność ze strony naszych członków, na którą liczy Zarząd Koła, mogą stworzyć doskonałą bibljotekę, będącą chlubą naszego Stowarzyszenia.

Zarząd Koła zwraca się zatem z gorącym apelem do Sz. Kolegów i Koleżanek o łaskawe ofiarowywanie dla naszej bibljoteki tych książek, które Wam są niepotrzebne, a naszej sprawie mogą wiele pomóc. (Tak beletrystyczne jak i naukowe).

Komunikat Sekcji Instruktorów S.N.S.Z.

Na zebraniach instruktorów, jak również na zjeździe nauczycieli szkół zawodowych dnia 29—30 marca r. ub., była podnoszona sprawa dokształcających kursów, na których instruktorzy mogliby dopełniać swą wiedzę teoretyczną. Otóż Stow. Naucz. Szkół Zawod. przyjęło na siebie obowiązek utworzenia tychże kursów.

Domaganie się niektórych PP. instruktorów utworzenia kursów uważamy za zupełnie słuszne, gdyż przy dzisiejszych postępach techniki instruktor nie może pozostawać w tyle, on musi być, jak najbardziej wykwalifikowanym, ponieważ od jego wiedzy i poziomu intelektualnego jest zależne przygotowanie przyszłych kadr budowniczych naszego przemysłu.

Powstaje jednak pytanie: jakie te kursy mają być i co winno się na nich wykładać. Otóż na pytanie to nie jest tak łatwo odpowiedzieć, gdyż nie jest określone dokładnie, czego należy wymagać od instruktora, a ustalone to być nie może dopóty, dopóki nie będzie ustalony program nauczania rzemiosła, metoda, oraz w jakim stopniu i w jakiej szkole winni uczniowie otrzymać przygotowanie.

Każdą fabrykę, w której produkuje się masowo, można podzielić na dwa działy: dział, w którym się przygotowuje do produkcji, oraz dział, w którym się produkuje masowo.

O ile chodzi o przygotowanie pracowników, którzy mogliby pracować w dziale produkcji, to takie przygotowanie, jakie daje obecna szkoła rzemieślnicza i techniczna, jest zupełnie wystarczające, gdyż tam mogą pracować z powodzeniem ludzie bez specjalnego przygotowania. Gdy zaś chodzi o przygotowanie fachowców, którzy mogliby pracować w dziale, w którym przygotowuje się do produkcji masowej, tam gdzie się wyrabia serjami lub pojedyńczo, to obecne przygotowanie zawodowe szkół rzemieślniczych i technicznych jest bezwzględnie za ma-

Dowodem słabego przygotowania jest fakt, że bardzo duży % absolwentów szkół zawodowych poszukuje pracy wcale nie w tym zawodzie, do którego się przygotowywał. Dzieje się to jednak nie dlatego, że w przemyśle jest zastój, a tylko z tego powodu, że nie każdy z nich może po ukończeniu szkoły pozwolić sobie na odbycie kilkuletniego terminu za bardzo małem wynagrodzeniem, z którego utrzymać się jest wprost niemożliwością.

Otóż smutne te fakty są wywołane brakiem systemu nauczania i programu, według którego musieliby nauczyciele rzemiosła prowadzić swe wykłady.

Każda szkoła prowadzi nauczanie rzemiosła według własnych planów, które nie są ze sobą uzgodnione.

W szkołach wyrabia się pługi modele, a nawet maszyny, ale tam gdzie wyrabiają pługi, uczeń nie potrafi zgiąć kawałka żelaza pod kątem prostym.

Tam, gdzie wyrabiają modele, uczeń nie potrafi skleić dwóch kawałków drewna, a gdzie maszyny, nie potrafi dorobić do niej śrubki lub sprężynki.

Dzieje się to z tego powodu, że obróbka metalu lub drzewa składa się z całego szeregu najrozmaitszych czynności i aby się z niemi należycie zapoznać, powinien być rozłożony czas i dobór robót takich, przy których uczeń mógłby zapoznać się ze wszystkiemi czynnościami, wchodzącemi w zakres danego zawodu, a ponadto, aby uczeń nie tracił maksimum czasu na czynność, wymagającą dla zapoznania się z nią tylko minimum.

Ale niestety. Przy nauczaniu rzemiosła niemal cała uwaga w szkołach jest skierowana na jak największą wydajność pracy ucznia, a nie na nauczanie wychowanków, którzy po ukończeniu szkoły nie mogą odegrać jakiejkolwiek roli w swym zawodzie, a to dlatego, że szkoła nie dała im tego, co mogłaby i powinnaby dać.

Wobec powyższego pozostajemy przy zdaniu, że nauczanie zawodu powinno być gruntownie zmienione, zastosowane do potrzeb przemysłu i postępów techniki, a wtedy wyjdzie najaw, czego od nauczyciela rzemiosła należy wymagać i w czem jego wiedzę dopełniać.

Dlatego też Sekcja Instruktorów uznała za słuszne zająć się przedewszystkiem pracą nad przygotowaniem projektu programu rzemiosła, zanim przystąpi do wykonania uchwały Walnego Zjazdu o organizacji kursów dokształcających dla instruktorów.

Kurs dla wizytatorów i dyrektorów szkół handlowych.

Dnia 4 stycznia rozpoczął się kurs pedagogiczny urządzony przez Wydział Szkół Handlowych M. W. R. i O. P. dla wizytatorów i dyrektorow szkół handlowych. Otworzył kurs Pan Wiceminister Pieracki przemówieniem, w którem podkreślił wielkie znaczenie szkolnictwa zawodowego dla zrealizowania hasła rozbudowy gospodarczej państwa i podniesienia kultury gospodarczej przez dostarczanie dobrze przygotowanych i wychowanych pracowników. Będą to jednostki, które zawód potraktują jako cel swego życia i cel życia państwowego, będą uważali swoją pracę, jako pewną misję, którą spełnią na terenie życia gospodarczego.

Aby wysiłki nauczycieli były owocne, winni oni poznać młodzież, a także metody i zabiegi wychowawcze, jednak każdy nauczyciel powinien być twórcą, bo niema, w pedagogice szablonu, metody obowiązującej, którą możnaby narzucić. Najważniejszą rolę na terenie szkoły odegrywa dyrektor, który powinien opanować szkołę pod względem wychowawczym i naukowym i dokładnie sobie zdać sprawę, czem dana szkoła ma być. Dlatego też pierwszy kurs dla szkolnictwa zawodowego został przeznaczony dla kierowników szkół zawodowych.

Kurs obesłany licznie. Przybyło 10 wizytatorów z rozmaitych okręgów szkolnych i ok. 60 dyrektorów z różnych miejscowości Rzeczypospolitej.

Praca na kursie przebiega sprawnie, według zgóry ustalonego planu. Odbywają się wykłady, lekcje pokazowe, nadzwyczaj ożywione dyskusje i rozmaite wycieczki do instytucyj i przedsiębiorstw. Sprawozdanie ogólne będzie umieszczone w następnym numerze „Głosu".

Poświęcenie gmachu szkolnego.

Dnia 5-go b. m. święciło szkolnictwo zawodowe w Stanisławowie niepowszednią uroczystość, dokonano bowiem poświęcenia nowopowstałego gmachu obu Szkół Handlowych i Szkoły Przemysłowej Żeńskiej.

Uroczystość poprzedziło solenne nabożeństwo w kościele „Ave Maria", na którem wszystka młodzież katolicka wraz z gronem nauczycielskiem tych trzech uczelni wzięła udział. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra dęta Państwowej Szkoły Handlowej.

Około godz. 11-ej poczęli gromadzić się w pięknie i odświętnie udekorowanym gmachu liczni przedstawiciele Władz, Społeczeństwa i Organizacyj społecznych. Młodzież szkolna ustawiona w spalerze, ze sztandarem szkolnym i strażą honorową, oraz uszykowanemi hufcami szkolnemi P. W. i P. W. K. oczekiwała przybycia Pana Kuratora Świderskiego, Dostojnego Zwierzchnika Władzy Szkolnej powitano z honorami należnemi i marszem I Brygady, odegranym przez orkiestrę szkolną.

Przybyli goście w liczbie około 300 zebrali się w świetlicy Szkoły Handlowej, a ks. prałat Dr. Baziak dokonał aktu poświęcenia, przemawiając też do zebranych i młodzieży szkolnej w gorących i serdecznych słowach, poczem nastąpiły przemówienia powitalne, nacechowane wielką życzliwością i radością, z powodu doniosłego faktu poświęcenia, odbywającego się w dzisiejszych tak trudnych i ciężkich czasach. Imieniem Rządu, w zastępstwie Pana Wojewody przemawiał p. radca Jaworski, p. Kurator w wyrazach ,pełnych najlepszej nadziei podniósł ducha i zachęcił do przetrwania chwilowego kryzysu gospodarczego, wyrażając zarazem szczere życzenie dalszego pomyślnego rozwoju tak potrzebnej placówki oświatowej. Imieniem miasta przemawiał p. prezydent Chowaniec, imieniem Izby Handlowej p. Hafter, imieniem Stowarzyszenia Kupców p. Jasielski, imieniem Stowarzyszenia dyrektorów Szkół Handlowych Dr. Tomanek ze Lwowa, imieniem Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych p. dyr. Merunowicz, imieniem Spółdzielni Szkolnej w Jarosławiu absolwent tutejszej szkoły p. Dziurgot oraz imieniem absolwentów zakładu p. Wiśniewski.

Wśród zebranych zauważyliśmy p. prezesa Sądu Metelę, p. prezesa Dyr. Kolei Kuźmińskiego, p. prokuratora Pollego, p. wojewodzinę Jagodzińską, p. generałową Łukoską, p. dyr. Banku Gatty-Kostyallego, p. starostę Dembowskiego, dyrektorów szkół średnich i zawodowych, oraz szkół powszechnych i wielu, wielu innych.

Po oficjalnych powitaniach nastąpiła akademja, na którą złożyły się produkcje muzykalno-wokalne młodzieży. Zagaili akademję przemówieniami p. dyr. Szkoły Przemysłowej Zarnowska i p. dyr. Szkół Handlowych Rotter. Oboje nakrelili rys dziejów swoich szkół do chwili obecnej.

Nader uroczyście i imponująco wypadło ślubowanie młodzieży. Po odegraniu fanfar przemawiał uczeń Szkoły Handlowej, a chór młodzieży w zbiorowem przemówieniu, ślubując, dał wyraz swej wielkiej miłości Ojczyzny i pracy dla dobra Państwa i chwały uczelni, wznosząc na

końcu trzykrotny okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Całość wypadła imponująco i wzbudziła w licznie zebranem audytorjum niekłamane zadowolenie, a szczególnie należy podnieść sprawną organizację uroczystości i piękną dekorację całego gmachu wewnątrz i zewnątrz.

W tak okazałym gmachu i w najkorzystniejszych warunkach życzyć należy wszystkim trzem szkołom pomyślnego rozwoju i w myśl słów, które wypowiedział p. dyr. Rotter, żywić najlepszą nadzieję, że gorliwa praca dla dobra Państwa i społeczeństwa wyda najlepsze wyniki i da przyszłe zastępy najlepszych pracowników naszego życia gospodarczego.

Z CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

Ogniwo (Nr. 7, 8, 9) wrzesień, październik, listopad 1931.

W ostatnich numerach Ogniwa na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie stosunku wychowania do współczesnego kryzysu gospodarczego. obok tego mamy rozprawki poświęcone sprawie wychowania państwowego, koedukacji oraz estetycznym przeżyciom dzieci i młodzieży.

M. Orłow w artykule Kryzys gospodarczy a wychowanie (Nr. 7) domaga się, aby szkoła wychowywała jednostki w pełnej świadomości obecnej trudnej sytuacji życiowej, zdolnej do walki z oczekującemi je przeszkodami. Stająca obecnie przedludzkością konieczność przekształcenia mechanicznie powiązanej społeczności ludzkiej na spólnotę duchową musi się dokonać przedewszystkiem na terenie szkoły, wychowującej młodzież w duchu spółdzielczości i czynnego altruizmu. Szkoła taka musi być ponadklasowa i ponadnarodowa, czyli ma realizować postulaty wychowania państwowego. Artykuł Orłowa stawia więc, jak widzimy, szkole bardzo rozległe i doniosłe zadania, nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że autor traktuje bardzo trudne zagadnienia współczesnej rzeczywistości ze zbyt łatwym optymizmem. Wysuwając stale na plan pierwszy zbiorowość, nie docenia znaczenia swobodnego rozwoju indywidualności, głosząc postulat zastąpienia rodziny przez szkołę. nie dostrzega doniosłych konsekwencyj tego faktu.

W realnem natomiast świetle ujmuje zagadnienia, które stawia przed wychowaniem współczesny kryzys gospodarczy. amerykański pedagog Norton, którego referat został streszczony w Nr. 9 Ogniwa. Norton stwierdza, że w okresie dziejowym o wybitnej tendencji do ciągłych zmian, w jakim żyjemy, wychowanie szkolne traktowane jako przygotowanie do życia młodzieży, przestaje wystarczać. Wychowanie i to wychowanie zawodowe w tym rzędzie musi objąć zarówno młodzież, jak i dorosłych, aby dostarczyć im umiejętności i wiadomości, które będą mogli wykorzystać, w zmieniającej się ciągle nowoczesnej struktu-

rze gospodarczej. Zdaniem Nortona należy tak przysposobić ludzi do życia, aby mogli parokrotnie zmieniać swój zawód. W naszych czasach wykształcenie, odebrane w młodości, na całe życie nie może wystarczyć.

Bystrą obserwacją współczesności oznacza się artykuł dr. Wandy Pechnikówny Stulecie młodzieży (Nr. 8). Autorka stwierdza, że w pedagogice ostatnich czasów na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia, związane z życiem młodzieży: ankiety, artykuły, oraz poważne prace monograficzne pogłębiają naszą wiedzę w tej dziedzinie. Opierając się na materjale zebranym przez niemieckich i angielskich autorów oraz na własnych spostrzeżeniach, Pechnikówna porównuje współczesne pokolenie młodzieży z pokoleniami lat ubiegłych, dostrzega brak tak znamiennych niegdyś pierwiastków: młodzieńczego idealizmu oraz tendencji do tworzenia zamkniętych kół młodzieży, przytem negatywny lub obojętny stosunek współczesnej młodzieży do ideałów przedwojennego świata łączy się z dążeniem do jak najszerszego udziału w życiu dorosłych. Z drugiej strony we współczesnym świecie dorosłych jest bardzo rozpowszechniony kult młodości fizycznej, w czasie gdy młodzież jak najbardziej stara się naśladować starszych, ci ostatni naśladują młodzież w ubiorach, tańcach, sportach. Zjawisko to może być następstwem psychozy powojennej, ale może mieć też głębsze podstawy. Przesunięcie granicy między młodością i starością, może być następstwem wzmożonego tempa współczesnego życia, które wymaga od jednostki szybkiego dostosowania się do zmienionych warunków, przyjmowania coraz to nowych pojęć, a tem samem sprzyja zachowaniu młodości.

Aktualną kwestję wychowania fizycznego porusza Stefan Drzewiecki w artykule Dokoła wychowania obywatelsko - państwowego (Nr. 8).

Przytacza on szereg opinij szwajcarskich i niemieckich pedagogów, którzy wypowiadają się za wychowaniem państwowem, w szerszem lub bardziej zacieśnionem znaczeniu tego słowa. Zasługuje na uwagę pogląd Edwarda Sprangera, który twierdzi, że tylko w pracy nad bytem rzeczywistego państwa można pracować dla państwa idealnego. Trudności, związane z realizowaniem postulatów wychowania państwowego, są przedmiotem rozważań wielu współczesnych pedagogów, którzy przestrzegają przed zbyt abstrakcyjnem traktowaniem ideałów państwowych i domagają się, aby do szkoły wprowadzono materjał, składający się z wydarzeń konkretnych i uczuciowo dziecku bliskich.

Szkołom koedukacyjnym jest poświęcony artykuł Teodory Męczkowskiej Koedukacja — wskazania wychowawcze i organizacyjne (Nr 8, 9).

Aktualną kwestję wychowania państwowego porusza Stefan Drzerając na danych statystycznych, wykazujących, że w Polsce szkoły koedukacyjne stanowią 29,7% ogółu szkół średnich i aż 95% szkół powszechnych, zastanawia się nad pytaniem, na jakich podstawach należy oprzeć ich organizację, aby wydobyć wszystkie tkwiące w koedukacji walory wychowawcze. Za najważniejszą uważa sprawę kierownictwa i doboru grona nuczycielskiego, które musi się składać w możliwie rów-

nej mierze z mężczyzn i kobiet, o szerokich umysłach i rozległych życiowych zainteresowaniach, oddanych idei koedukacji. Na pracę wychowawczą w szkołach tego typu musi być położony szczególny nacisk, przytem nie może być mowy o podziale pracy ze względu na płeć młodzieży, cała młodzież musi być otoczona jednakową opieką. Co się tyczy sprawy wspólnego nauczania — konstrukcji, to jak wykazują badania psychologiczne, różnice uzdolnień umysłowych chłopców i dziewcząt są tak znikome, że w praktyce życia szkolnego mogą nie być brane w rachubę. Ideały wychowawcze szkoły koedukacyjnej odpowiadają oczywiście ideałom wychowania szkolnego, jako takiego. Specjalny nacisk kładzie Męczkowska na doniosłość panującej w tego typu szkołach atmosfery oraz na jednakowo sprawiedliwy stosunek całego grona nauczycielskiego do dziewcząt i chłopców.

Sprawą estetycznego wychowania dzieci i młodzieży zajmuje się Stefan Drzewiecki w artykułach Kino a młodzież (Nr. 7) i Ilustracja szkolna Z. N. P. w szkole średniej (Nr. 9) oraz Zdzisław Kwieciński w rozprawce Twórzmy tear i film dla młodzieży (Nr. 9). Na uwagę zasługuje propagowana przez Kwiecińskiego idea teatru samorodnego dzieci lub młodzieży. Opierając się na fakcie, że dzieci i młodzież w swych zabawach stale dramatyzują i teatralizują życie, Kwieciński dowodzi, że, tworząc teatr samorodny młodzieży, można ten instynkt wyzyskać dla celów wychowawczych. Teatr ich opiera się na swobodnej twórczości młodocianego zespołu, który kolektywnie opracowuje scenarjusz ramowy, a następnie w toku gry rozwija go i stwarza poszczególne role. Opierając się na eksperymentach przeprowadzonych przez siebie w jednej z powszechnych szkół krakowskich, Kwieciński stwierdza, że w teatrze samorodnym młodzież uczy się pracować zbiorowo, rozwija fantazję i inteligencję, zdobywa szybkość decyzji i zdolność rozwiązywania niespodziewanych sytuacyj.

Z działu informującego o sprawach pedagogicznych zagranicą wyróżnia się artykuł Edmunda Jemila Nowe programy szkolne we Francji (Nr. 9). Reforma programów, wprowadzona w życie w bieżącym roku szkolnym w szkolnictwie średniem we Francji, walczy z przeciążeniem młodzieży szkolnej przez wprowadzenie bardziej twórczych metod pracy, ograniczenie zarówno zakresu materjału szkolnego jak i godzin pracy w szkole oraz przez wprowadzenie koordynacji i korelacji między rozmaitemi przedmiotami.

Wśród tendencyj dydaktycznych nowego programu wyróżnia się dążenie do zastąpienia metod tradycyjnych umiarkowanie pojętemi metodami szkoły twórczej oraz wielki nacisk położony na konieczność pozostawienia młodzieży swobodnego czasu na lekturę i osobiste refleksje.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Inż. Z. Sławiński — Reorganizacja studjów wyższych — Warszawa 1931. Nakł. Centr. Zrzeszenia Akad. Kół Ekonom. i Handlowych.

Stwierdzając na wstępie, że sprawa reorganizacji szkolnictwa jest „jednym z najważniejszych problematów doby obecnej", zastrzega

autor, że kwestji tej nawet w ograniczonym do szkolnictwa wyższego zakresie nie uda się wyczerpać w ramach referatu. Zadowolni się więc „ujęciem tematu“ w „szeregu punktów będących najogólniejszą syntezą“. R. I mówi o zasadniczych założeniach, których autor wymienia 5: „powiązanie szkoły wyższej ze średnią; przystosowanie do potrzeb kraju; dopasowanie do poglądów, uzdolnień i potrzeb młodzieży: sprawność nauczania—wreszcie postępowość. R. II rozpatruje stan szkolnictwa wyższego z uwagi na wyżej wymienionych 5 zasadniczych założeń. I tak: 1) Brak nam racjonalnej koordynacji i powiązania szkolnictwa wyższego ze średniem. Ilość dyplomów na wyższych uczelniach w Polsce wynosi ca 3200 — ilość maturzystów około 15.000 rocznie. Gdyby nawet przyjąć, że około 5000 idzie do różnych szkół zawodowych, to co się dzieje z resztą 10000? Wypełniają kadry proletarjatu inteligenckiego. Część winy ponosi tu niewątpliwie szkoła wyższa—wymagając papierka maturalnego — co kieruje olbrzymie falangi młodzieży do gimnazjów. Ślepe ulice odstręczały dotychczas młodzież zdolniejszą od szkół zawodowych, czemu się nie można dziwić. 2) Kierunek nauczania i programy wyższych uczelni nie odpowiadają potrzebom życia gospodarczego i publicznego Polski. Szkoły wyższe wypuszczają w życie teoretyków — nie dając tego nastawienia, „które robi z ludzi praktycznych działaczy na polu gospodarczem i dzielnych organizatorów. 3) Szkoły wyższe nie są dostosowane do psychiki i potrzeb szerokich mas kształcącej się młodzieży — przeciwnie nastawione są swemi programami i metodami nauczania tak, jak gdyby miały produkować jedynie przyszłych naukowców, co może mieć znaczenie najwyżej dla 10% ogółu młodzieży, co jednak jest krzywdą dla całej reszty, czyli 90% młodzieży akademickiej. — A skutek tego stanu rzeczy? Oto sąd autora — mojem zdaniem zapełne słuszny: „Ośmielę się twierdzić, że jedną z najważniejszych przyczyn naszej tak ciężkiej sytuacji gospodarczej, z której od szeregu lat nie umiemy wybrnąć, jest brak ekonomicznego, organizatorskiego i fachowewego wyszkolenia elity społeczeństwa, jest brak wychowania jej w sposób zgodny z wymaganiami trudnego życia powojennego“. „Nie umiemy ani tanio budować domów, ani zorganizować naszego eksportu, ani dostatecznie szybko podnosić kultury i dobrobytu wsi i szerokich mas. Do tego brak nam odpowiednich ludzi i umiejętności. Ale w żadnym z krajów Europy niema tak wielkiej ilości ogólnie wykształconych niedołęgów jak u nas. Na ten niesłychany luksus tylko my możemy sobie pozwolić“. Podobnie negatywnie wypada sąd autora o sprawności nauczania i organizowania pracy w wyższych uczelniach. „Ilość czasu i energji ludzkiej, traconej bezproduktywnie, jest olbrzymia. A przecież z murów uczelni wyższej, człowiek winien wejść w życie z ideałem pracy celowej i wydajnej, z metodą organizowania pracy własnej i cudzej. — Powyższe dane winny skłonić senaty akademickie do rewizji dotychczasowego stanu rzeczy, boć przecież ludzie z akademickiem wykształceniem będą musieli pierwsi stanąć do walki z niedołęstwem i biernością społeczeństwa. R. III omawia wymagania, jakie stawia życie szkolnictwu wyższemu i w tym celu dzieli ogół ludzi z wyższem wykształceniem na 4grupy.

Największej ilości potrzebuje życie gospodarcze, ale główny ich kontyngens powinni stanowić ludzie przedsiębiorczy i z inicjatywą, % naukowców-badaczy nie przekracza 10 ogólnego zapotrzebowania sił w tej dziedzinie. Drugą grupę stanowią pracownicy administracji publicznej i samorządowej. Dostarczają ich wydziały prawne uniwersytetów, jednak przygotowawczej swej roli nie spełniają one dobrze. Trzecią ograniczoną ilościowo grupę stanowią t. zw. zawody wolne, czwartą, bardzo liczną, nauczyciele szkół średnich wszelkich typów, przyczem należałoby zrewidować wymagania, stawiane tej grupie przez szkoły wyższe, w kierunku zmniejszenia ilości wiedzy abstrakcyjnej — na korzyść przygotowania pedagogicznego. — Ostatnią grupę, którą dość trudno ująć w ramy statystycznego rozumowania, stwarzają potrzeby nauki i kultury. Ilościowe jednak zapotrzebowanie tej kategorji jest stosunkowo ograniczone i „w żadnym razie nie można do niego dostosowywać systemu i programów szkolnictwa wyższego". Oparta na powyższych reorganizacja szkolnictwa wyższego musi się rozpocząć od nawiązania łączności ze szkolnictwem średniem i to nietylko ogólnokształcącem, ale także zawodowem. Aby tylko jednostki powołane tj. najzdolniejsze szły do studjów wyższych, konieczną jest selekcja, jednak nie przez maturę, która powinna zniknąć, tylko przez staranny dobór w ostatnich klasach gimnazjum. Zaś dla szkół zawodowych proponuje autor specjalne szkoły przygotowawcze, jako rodzaj filtru selekcjonującego tę młodzież. W parze z tem idzie żądanie **szerokiej rozbudowy szkolnictwa zawodowego** typu wyższego, któreby kształciło dobrych techników, rolników i handlowców. Zatrzymałem się dłużej nad wywodami autora o potrzebach naszych w dziedzinie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego oraz nad stosunkiem tych dwóch typów do uczelni akademickich, bo głos ten jest znamiennym wyrazem odruchu opinji wśród samych absolwentów studjów akademickich — opinji o tem, że kultywowanie tradycji średniowiecznych w organizacji dzisiejszych szkół wyższych budzić poczyna krytykę i niezadowolenie. Przekonanie o potrzebie związania studjów wyższych nietylko z wymaganiami nauki lecz i potrzebami życia, będzie mieć niewątpliwie korzystny refleks w sprawie poprawy sytuacji szkolnictwa zawodowego na stopniu średnim, a o to nam jako Stowarzyszeniu N. S. Z. głównie chodzi. Samą reorganizację studjów wyższych opiera autor na nast. postulatach: 1) na odciążeniu programów od nadmiaru teorji i balastu wiedzy pamięciowej, 2) polepszeniu przygotowania praktycznego i zwiększeniu możności specjalizacji, 3) na powiększeniu kształcenia praktyków i naukowców przez zróżniczkowanie pionowe programu wyższych uczelni na 2 poziomy: bardziej praktyczny i drugi na znacznie wyższym poziomie naukowym. W tym celu wypadłoby stworzyć obok 2 istniejących stopni naukowych magistra, ew. inżyniera i doktora trzeci niższy, np. szkoły techniczne mogłyby dawać dyplomy inżyniera, inż. dyplomowanego i doktora. Czwartym postulatem tej reformy jest przyzwyczajenie jednostki do samoistnej i twórczej pracy przez wpojenie samodzielnego rozumowania i konstruktywnego sposobu myślenia. Środkiem wiodącym do tego celu winny być laboratorja, seminarja, ćwiczenia a przedewszystkiem praktyki. Ostatniem, nader słusznem żądaniem jest zwiększenie wydajności nauczania, niemarnowanie czasu i

energji młodzieży, przez usprawnienie techniki nauczania, organizację pomocy naukowych i podręczników, wreszcie przez system egzaminów jednoprzedmiotowych, które mogą być zdawane zaraz po ukończeniu wykładów i ćwiczeń. K. W.

ŻYCIORYSY ZASŁUŻONYCH KOBIET. Wyd. Stow. „Służba oby-

1) dr. **Józefa Joteyko** (uczoną) opracowała Jadwiga Petrażycka-Tomicka.

2) **Barbara Żulińska** (matka - obywatelka) opracowała Helena Witkowska.

3) **Jane Addams** (pracownica społeczna) opracowała Helena Witkowska.

4) **Emma Pieczyńska** (wychowawczyni z powołania) opracowała Wanda Krzyżanowska.

W pierwszym zeszycie tego szlachetnie pomyślanego i znakomicie wykonanego wydawnictwa dla młodzieży szkół żeńskich zaznajamiają nas inicjatorki z jego celem i przeznaczeniem w następujący sposób: „Z potrzeb współczesnego szkolnictwa wyrasta wydawnictwo życiorysów zasłużonych kobiet. Inicjatywę doń podało poznańskie Koło Stow. „Służby Obywatelskiej“, wykonanie zaś przypadło w udziale Kołu Krakowskiemu. Podejmujemy je z przeświadczeniem, że służyć będzie naszej młodzieży, ukazując jej drogi i środki do lepszego życia wiodące. Pierwszy zeszyt poświęcony wielkiej uczonej i obywatelce, dr. Józefie Joteyko. Ostatnia to praca ś. p. Petrażyckiej - Tomickiej, zasłużonej autorki i pracowniczki społecznej. Pisała ją już ostatkiem gasnących sił, z miłością dla nieśmiertelnych ideałów prawdy i dobra, promieniujących tak potężnie z postaci i życia Józefy Joteyko, którą wybrała i podała za wzór współczesnej polskiej kobiecie. Ona też wysiłkiem swym i staraniem zebrała zaczątki funduszu, dzięki któremu rozpocząć możemy niniejsze wydawnictwo“. Życiorysy powyższe, którym Redakcja życzyć może dalszego kompletowania się w poważną bibljotekę, są tak ujęte, że czytać je może i powinna młodzież żeńska w Polsce od lat 15 do 50 i wzwyż, a powinny się znaleźć w każdej bibljotece szkolnej, czy kółka samorządowego, czytelni, czy jakiejkolwiek innej instytucji oświatowej zarówno w mieście jak i na wsi.

SPROSTOWANIE ARTYKUŁU „ODRĘBNOŚĆ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ“ w N- 9 „GŁOSU“.

Str. 353 10 wiersz od dołu:
wydr. „istotnie rozwój“, powinno być „istnienie“.

Str. 354 5 wiersz od góry:
wydr. „dostaniemy“, powinno być **„dostrzeżemy“**.
16 wiersz od góry:
wydr. „zachęca się“, powinno być **„zaleca się“**.
2 wiersz od dołu:
wydr. „istotnie rozwój“, powinno być **„istnienie“**.

Str. 355 22 wiersz od góry:
wydr. „nie powinno“ powinno być **„powinno“**.

Str. 356 20 wiersz od góry:
wydr. „poznać“, powinno być **„pokonać“**.